

Mały ekran

168

Człowiek, twój brat, bliźni...

Nim stoi ład społeczny. Dbalością o niego — jednostkę — mierzyć się powinno skuteczność postępowania z ludzkością. Tę starą prawdę przypomniał z małego ekranu Janusz Michałowski czyli Akakij Akakiewicz Baszmaczkin.

Kolejną inimizację arcynoweli Mikołaja Gogola — „Plaszcz“ przygotowała dla telewizji w Poznaniu Izabella Cywińska. Zagrali aktorzy teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu.

Było to okrutne przedstawienie. Jaskrawe, przerysowane, grubą węglową krechę obrysowujące sytuacje. Ten Gogol nie śmieszył ani trochę. Przerzązał. I wzruszał. Wzruszenie zawdzięczać należy wyłącznie odtwórcy głównej roli Januszowi Michałowskiemu. Bravo — w nierównym, nie najlepszym aktorsko spektaklu, jego Akakij błyszczał jak diament pierwszej wody. Ściszony, monotony w środkach wyrazu, bezradny, marzycielski a przecież nieinfantylny wcale. Może nieco przeciw Gogolowi, może bardziej osadzony we współczesnym klimacie nieprzystosowanego do systemu, wyalienowanego przez mechanizmy władzy człowieka zwyczajnego. Ale znakomity. Za adaptację telewizyjną uznać należy za eksperyment interesujący. Zbliżenia, kadry, kameralne, ekspresyjne, filmowe nakładanie się planów — owszem, to sprawiło, że kalisko-poznański „PLASZCZ” odbierało się jako spektakl sensu stricto telewizyjny.

Wyrazistości przedstawienia zaszkodziło chyba zakończenie zbyt już dosłownie interpretujące gogolowskie (i dzisiejsze) sensy utworu. I wolałam Michałowskiego jako śrubkę „kółko” w maszynie urzędniczo-państwowej niż tego z ostatniej sekwenencji, ze spokojnym memento: człowiek to twój brat bliźni. (Choć — może nigdy za często i nigdy za wiele przypominania o tym?)

(TR)